

40% zmarłych na COVID-19 miało cukrzycę

18 lipca 2021

Amerykańskie stowarzyszenie American Diabetes Association (ADA), odpowiednik Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego, potwierdziło, że aż „40% wszystkich śmiertelnych ofiar COVID-19 miało cukrzycę”. Stowarzyszenie lekarzy ADA istnieje od 1939 roku i skupia obecnie 20 tysięcy lekarzy-specjalistów.

W wywiadzie dla internetowego kanału „HealthDay Now”, główny naukowiec Towarzystwa Diabetologicznego ADA, dr Robert Gabbay, przyznał, że badania przeprowadzone przez Johns Hopkins University wykazały przerażające statystyki mówiące, iż 40% „zmarłych na COVID-19” miało cukrzycę.

Niestety, dr Gabbay, zamiast spojrzeć krytycznie na całe zagadnienie „pandemii” i wprowadzanych „środków zaradczych”, ponowił groźny dla zdrowia, bezwartościowy medycznie i fałszywy naukowo apel o zaszczepianie się. „Nie mogę powiedzieć tego dobitniej: jeśli masz cukrzycę – zaszczep się” – zaapelował dr Gabbay.

Nie znamy wyników badań uniwersytetu Johnsa Hopikinsa, które miałyby pokazać te „40%”, bowiem nikt i nigdzie nie prowadził żadnych wnikliwych raportów dotyczących „ofiar Co0VID-19”, z uwzględnieniem ich szczegółowej historii chorobowej. W praktyce, nikt nie interesował się losami zmarłych, których wkładano do worków, kremowano, bez przeprowadzania sekcji zwłok. Prawdopodobnie badania te przeprowadzono posilając się danymi jakiejś małej, wybranej grupy zmarłych, której wyniki następnie transponowano na wszystkich zmarłych. Na tej samej zasadzie wiele tzw. badań naukowych falsyfikuje rzeczywistość aby wykazać jakąś słuszność w zamierzonej sprawie. Równie dobrze można stworzyć „badania” – opierając się na wyselekcjonowanej liczbie rezydentów domów starców – w których

„udowodni się”, że większość „zmarłych na COVID-19” np. miała słaby wzrok i słuch. A w ślad za tym, zaapeluje się, aby... wyszczepić wszystkich, którzy mają problemy ze wzrokiem bądź słabo słyszą.

Według oficjalnych statystyk „na wirusa SARS-CoV-2” (który do tej pory nigdy i nigdzie nie został wyizolowany, a cała „pandemia” opiera się na komputerowym modelu rzekomego wirusa; innymi słowy: cała narracja covidowa opiera się na wirtualnym modelu czegoś, co nie istnieje), w Stanach Zjednoczonych zmarło 608 495 osób „na COVID-19”.

Jest to liczba nie tylko zawyżona, ale zupełnie nierealna i stworzona została jako kompilacja liczby osób:

- zmarłych na przeróżne rodzaje chorób, w tym na cukrzycę, u których fałszywe testy „wykryły koronawirusa”;

- zmarłych na sezonową gripę. Corocznie umiera w USA nawet do 60 tys. osób, zaś podczas pandemii zmarło... nie wiadomo, prawdopodobnie kilkaset (do 17 lipca 2021 r. CDC nie opublikował jeszcze danych dotyczących sezonu 2020-2021. Niewygodna prawda?);

- zmarłych, którym zapisano w akcie zgonu „COVID-19”, gdyż tak wykazały testy PCR, albo – jak wskazują udokumentowane przypadki tysięcy osób – nawet nie przechodzili żadnych testów. W pogoni za dodatkowymi funduszami szpitale masowo wpisywały „COVID-19”, nawet w tak jaskrawych przypadkach jak porażenie piorunem, wypadki motocyklowe, rany postrzałowe czy samobójstwa.

Niestety, do dnia dzisiejszego (połowa lipca 2021) CDC nie opublikowało danych o sezonie grypowym 2020-2021. Oficjalne wypowiedzi wskazują, że zamiast corocznych kilkudziesięciu tysięcy zgonów, w tym sezonie... niemal nie zanotowano ofiar śmiertelnych grypy. W sposób tajemniczy grypa na całej planecie zniknęła, natomiast – w równie „cudowny” sposób – przypisano chorym inną jednostkę chorobową...

Tzw. szczepionka przeciwko COVID-19, ani nie jest w stanie w najmniejszym stopniu zapobiec czemuś co nazwano chorobą „COVID-19”, ani nie przeciwdziała transmisji „COVID-19”, natomiast jest rodzajem biologiczno-genetycznego preparatu osłabiającego organizm. Jest to szczególnie niebezpieczny preparat właśnie dla osób przewlekłe chorych i chorych na wiele tzw. cywilizacyjnych chorób (nadciśnienie, cukrzyca typ 2).

Nawet według oficjalnych (zaniżanych i publikowanych z wielotygodniowym opóźnieniem) danych, które ukazały się na stronie VAERS prowadzonej przez CDC, w Stanach Zjednoczonych zmarło prawie 11 tysięcy osób jako wynik poszczepiennych skutków ubocznych, tylko od tzw. szczepionki przeciwko COVID-19. Oprócz ofiar śmiertelnych setki tysięcy osób cierpi na wiele chorób, od zapalenia mięśnia sercowego, choroby Bella, po przeróżne choroby automimmunologiczne. W rzeczywistości, oficjalne dane odzwierciedlają zaledwie 1% do 10% ofiar tej jednej jedynie grupy „szczepionek przeciwko COVID-19”, która dla wielu stała się śmiertelną trucizną zabijającą człowieka, okaleczającą, albo tworzącą z organizmu fabrykę białka kolca, co prędzej czy później doprowadzi do łatwiejszej zapadalności na choroby i wycieńczenia organizmu.

W czasach przed PLANdemią, każda opracowywana i testowana szczepionka, która przyczyniła się do śmierci od kilku do kilkudziesięciu osób, była natychmiast wycofywana, a projekt podlegał wygaszaniu. W przypadku preparatu reklamowanego jako „szczepionka przeciwko COVID-19” na świecie zmarło w wyniku tylko i wyłącznie tego preparatu, prawdopodobnie kilkaset tysięcy ludzi, lecz projekt ideologiczno-polityczny wyszczepienia całej populacji, jest kontynuowany.

Opracowanie i źródło: Bibuła.com